

Jewhen Mahda*

Konfiguracja „Ze”. Ukraina po wyborach prezydenckich

Wynik wyborów prezydenckich na Ukrainie jest w stanie nie tylko zmienić sytuację wewnątrz kraju, ale także, w środowisku międzynarodowym, wpłynąć co najmniej na przestrzeń poradziecką, w której Ukraina pozostaje głównym konkurentem Rosji. Uświadomienie sobie tego faktu przez Kreml i dążenie do odwrócenia sytuacji na własną korzyść będzie determinować wydarzenia, przynajmniej w najbliższym czasie.

Wołodmyr Zełenski nie tylko zdołał wygrać wybory prezydenckie, doprowadzając do dotkliwej porażki Petra Poroszenki, ale dokonał tego, nie formułując własnej opinii wobec zdecydowanej większości problemów, które wpływają bezpośrednio na rozwój państwa. Ponadto uniknął konkretnych deklaracji w odniesieniu do przyszłych decyzji kadrowych, pozostających w kompetencjach prezydenta. W ten sposób, przynajmniej na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej, ustanowił swoisty rekord, praktycznie otrzymując *carte blanche* dla swoich dalszych działań.

Od szóstego prezydenta Ukrainy oczekuje się znaczących zmian w polityce wewnętrznej i doprowadzenia do pokoju, a prawie 40% ankietowanych przez Kijowski Międzynarodowy Instytut Socjologii po nowym prezydencie spodziewa się zmniejszenia taryf usług mieszkaniowych i komunalnych, choć nie ma to żadnego związku z kompetencjami prezydenta. Niski poziom znajomości kompetencji głowy państwa wśród ukraińskich wyborców stał się jednym z elementów decydujących o sukcesie Wołodmyra Zełenskiego – obok skutecznej kampanii reklamowej i taktycznej „posuchy informacyjnej” w stosunku do osoby kandydata. Warto przypomnieć, że w drugiej turze zespołowi Zełenskiego udało się skierować dyskusję na „boczne tory”, tj. na temat poddania się przez kandydatów badaniom i wyboru miejsca debaty. Uniknięto w ten sposób koncentrowania się na realnych problemach, z jakimi mierzy się dziś Ukraina. Dzięki temu udało się nie tylko zatrzymać własny, zróżnicowany elektorat, który można ogólnie określić mianem elektoratu protestu, ale także znacząco rozszerzyć elektorat podczas drugiej tury głosowania.

Petro Poroszenko zdołał wejść do drugiej tury wyścigu prezydenckiego, co nie było łatwe, biorąc pod uwagę liczbę konkurentów i aktywne wykorzystywanie przeciwko niemu negatywnej kampanii. Niemniej na więcej zabrakło mu sił. Instytut Masowej Informacji (kijowski ośrodek analityczny) odnotował, że urzędujący prezydent był liderem, jeśli chodzi o liczbę negatywnych informacji kierowanych pod adresem kandydatów podczas obu rund wyborów prezydenckich (ponad 70% tych informacji odnosiło się do Poroszenki). Wydaje się, że był celem nie tylko grupy ukraińskich oligarchów (Ihor Kołomojski, Dmytro Firtasz), ale i Kremla, który nie ukrywał swojego zainteresowania jego porażką. Ironią losu jest, że wybory w 2019 r. odbywają się pięć lat po ogólnonarodowej, powszechnej deklaracji samostanowienia narodu ukraińskiego, jaką były wybory parlamentarne i prezydenckie w 2014 r. Nagromadzone przez ten czas, niezrealizowane oczekiwania ukraińskiego społeczeństwa obróciły się przeciwko Poroszence, co wzmocnione zostało przez niski poziom świadomości obywateli Ukrainy w odniesieniu do zakresu i charakteru władzy prezydenckiej.

Wydaje się znamienne, że w przeddzień zwycięskiego dla Zełenskiego głosowania, 21 kwietnia 2019 r., Rosja ogłosiła nałożenie embarga na dostawę do Ukrainy ropy naftowej, produktów naftowych i węgla, a rosyjski prezydent Władimir Putin w przeddzień Wielkanocy podpisał dekret w sprawie uproszczenia procedury przyznawania obywatelstwa rosyjskiego mieszkańcom obłasti donieckiej i ługańskiej oraz wyraził chęć rozszerzenia tej praktyki na innych obywateli Ukrainy. Kreml bacznie śledzi sytuację społeczno-polityczną na Ukrainie i nie ukrywa chęci ponownego włączenia Ukrainy do strefy własnych wpływów. W chwili obecnej Zełenski, jako prezydent Ukrainy, nie wydaje się niestety kimś, kto byłby w stanie przeciwstawić się tym planom.

Inauguracja Wołodymyra Zełenskigo odbędzie się pod koniec maja i do tego czasu będzie on musiał rozwiązać szereg problemów. Pierwszym z nich jest utworzenie własnej, silnej ekipy, przynajmniej w odniesieniu do stanowisk szefa administracji prezydenckiej, sekretarza Narodowej Rady Bezpieczeństwa i Obrony, ministrów obrony i spraw zagranicznych, szefa sztabu generalnego sił zbrojnych i szefów państwowej administracji regionalnej. Trzeba tu przypomnieć, że szósty prezydent Ukrainy nie ma nawet minimalnego doświadczenia w administracji publicznej, a partia „Sługa Narodu”, która nominowała kandydata na prezydenta, istnieje wyłącznie na papierze. Budowanie jej struktur politycznych może się wiązać z różnorodnymi wyzwaniem i ryzykiem, w szczególności dotyczącym napływu do jej szeregów politycznych oportunistów.

Biorąc pod uwagę ten fakt, koncepcja przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych, która pojawia się w ekipie Zełenskigo, wydaje się zbyt ryzykowna. Trzeba podkreślić, że nowy prezydent będzie miał do czynienia z istotnymi wyzwaniami, niezależnie od terminu, w którym odbędzie się kampania wyborcza do parlamentu. Skuteczne technologie wyborcze, jakimi posłużył się Zełenski, wykorzystywane będą także przez innych uczestników procesu politycznego.

Nawiasem mówiąc, wybory do Rady Najwyższej dziewiątej kadencji, zaplanowane na 27 października 2019 r., charakteryzować będzie duży stopień konkurencyjności. Petro Poroszenko nie ukrywa chęci wykorzystania własnego wyniku w drugiej rundzie do stworzenia potężnej frakcji parlamentarnej. Premier Wołodymyr Hrojsman ogłosił zamiar wystartowania w wyborach z własnym projektem politycznym, a podobne plany ma burmistrz Kijowa Witalij Kliczko. Ponadto wydarzenia ostatnich miesięcy dają powody, by w kampanii parlamentarnej oczekiwać zarówno uczestnictwa Swiatosława Wakarczuka, jak i znaczącej aktywizacji sił prorosyjskich.

Nie jest to zaskakujące, ponieważ w części ukraińskiego środowiska politycznego, jak również w rosyjskim kierownictwie politycznym, postrzegano zwycięstwo Zełenskigo jako świadectwo dążeń do normalizacji stosunków z Rosją. Ale nie można zapominać, że na Ukrainie, w przeciwieństwie do roku 2010, gdy państwem kierował Wiktor Janukowycz, żyje obecnie kilkaset tysięcy obywateli, którzy wzięli udział w działaniach wojennych na wschodzie. Oczywiście, nie wszyscy weterani wojny w Donbasie prezentują jednoznacznie antyrosyjskie postawy. Niemniej konsekwencji wojny hybrydowej nie należy lekceważyć.

Trzeba też pamiętać, że Ihor Kołomojski gotów jest „doradzać” Zełenskiemu. Znany oligarcha zainteresowany jest także uzyskaniem rekompensaty z tytułu prywatyzacji PrywatBanku. Biorąc pod uwagę liczbę kontrowersyjnych decyzji sądów ukraińskich w drugiej połowie kwietnia, na Ukrainie można oczekiwać nie zwrotu „twarzą do Moskwy”, co mogłoby spowodować masowe protesty, ale raczej „tatyki małych cięt”, która widoczna będzie przede wszystkim w kwestiach redystrybucji mienia. Zełenski będzie musiał stworzyć swój własny styl komunikacji z przedstawicielami politycznego establishmentu albo pogodzić się z faktem, że nie stanie się jego organiczną częścią.

Oczywistym osiągnięciem Ukrainy można nazwać demokratyczny charakter wyborów prezydenckich w 2019 r., których kształt i przebieg oddalił ją od „ruskiego mira”. Jednak wynik głosowania świadczy o wysokim stopniu podatności ukraińskiego społeczeństwa na manipulację i jego niskiej dojrzałości politycznej. Kampania prezydencka 2019 w dużej mierze roziała iluzje co do znacznej części ukraińskiego społeczeństwa.

W polityce zagranicznej Ukrainę czeka zmiana paradygmatu. O ile Poroszenkę oskarżano o nadmierną koncentrację i zawłaszczanie instrumentów wpływu na ukraińską dyplomację, o tyle Zełenskiemu w sposób oczywisty brakuje wiedzy i umiejętności w tej dziedzinie. Ukraina znalazła się po wyborach prezydenckich pomiędzy agresywną Rosją, której aspiracje wskazano powyżej, a Zachodem, gdzie na próżno szukać skonsolidowanego stanowiska w sprawie europejskich i euroatlantyckich perspektyw Ukrainy. Polska państwa bałtyckie, świadome stopnia zagrożenia ze strony Rosji, będą się starały wpływać na stanowisko Zełenskigo. W pierwszej jednak kolejności będą dbać o własne interesy.

Ukraina wyszła z pełnego turbulencji okresu wyborczego z dużym bagażem nowych wyzwań, na które niełatwo będzie znaleźć odpowiedź. Ich wynik jest uzupełnieniem cyklu politycznego związanego z Rewolucją Godności

i powinien prowadzić do pojawienia się na scenie politycznej nowych postaci oraz przyczynić się do podniesienia jakości procesu decyzyjnego. Jednak warunki, w jakich reformować przyjdzie ukraińską politykę, trudno nazwać sprzyjającymi.

Tłum. Jakub Olchowski

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

***Jewhen Mahda** – autor komentarza gościnnego

Narodowy Uniwersytet Techniczny Ukrainy Politechnika Kijowska, Instytut Polityki Światowej (Kijów).